

Polish to English translation

Premiere of New Film About Irena Sendler

On February 15, 2010, the centenary of the birth of Irena Sendler –a woman designated Righteous Among the Nations -- an American documentary film directed by Mary Skinner, "In the Name of their Mothers, The Story of Irena Sendler" made its worldwide debut in the Kamienica Theater in Warsaw. The ceremony was presided over by the Prime Minister of Poland. At the premiere ceremony was the Secretary of State in the President's Chancellery, Ewa Junczyk-Ziomecka, as well as the U.S. Ambassador to Poland, Lee A. Feinstein. Also represented at the ceremony were Honorary Patrons, President Lech Kaczyński and the Mayor of Warsaw.

At the premiere, Minister Ewa Junczyk-Ziomecka stated that on February 15, 2010, the centenary of the birth of Irena Sendler, Polish President Lech Kaczyński met with David Harris, Executive Director of the American Jewish Committee. During that meeting the President of Poland proposed the establishment of an International Day of Remembrance of the Righteous Among the Nations – similar to Holocaust Remembrance Day – on the annual birthday of Irena Sendler. The day would also recognize and serve as a memorial to the 6,135 Poles who have been recognized as Righteous Among Nations.

President Lech Kaczyński was the first to put forward the proposal to honor Irena Sendler, a heroine to both Poles and Jews, with the Nobel Peace Prize. He obtained support for this initiative from the then Israeli Prime Minister Shimon Peres.

The proposal to honor these heroic Poles evolved into a bigger project to recognize Poles who saved Jews during the war. The President so far has presented awards to hundreds of people during several ceremonies and introduced them to the same pantheon of national heroes.

President Lech Kaczyński's policy "To Restore Memory" has for four years honored Poles who saved Jews during the Holocaust. A ceremony on October 10, 2007 at the Grand Theater in Warsaw was the first event of reflective tribute to the Polish Righteous Among the Nations for their unprecedented heroic attitude -- not on the battlefield, but in private homes and forest hideouts – and at the risk of direct danger to the life of one's own family, neighbors, and sometimes, a whole village. A year later, on November 17, 2008 at the National Theater in Warsaw, four Poles who saved Jews during the Holocaust were honored for a second time.

On August 27, 2009 during the celebration of the 65th anniversary of the liquidation of the Łódz Ghetto, Litzmannstadt, a third group of Poles who saved Jews was honored before world leaders and representatives promoting Polish-Jewish dialogue. On February 9, 2010 in Rzeszów, Poland a fourth group was honored for their heroism in saving Jews during World War II.

Świat pamięta Sendlerową



■ Rozmawiał Zbigniew Basara 2010-02-15, ostatnia aktualizacja 2010-02-15 00:09:16.0

Bardzo ważne było dla mnie to, żeby przekazać dziecięcy punkt widzenia, również dlatego, że dzieci są do pewnego stopnia rzecznikami samych matek, które w większości nie przeżyły. - ROZMOWA Z Mary Skinner autorką filmu "Wimię ich matek - historia Ireny Sendlerowej"

Zbigniew Basara: Ten niemal godzinny dokument to najpełniejsza opowieść o akcji wyprowadzania żydowskich dzieci z warszawskiego getta. Poświęciła mu pani osiem lat życia. Dlaczego to tak ważny dla pani temat?

Mary Skinner: Amerykanie doceniają bohaterstwo żołnierzy, ale wciąż bardzo mało wiedzą o odwadze i cierpieniach cywilów w czasie wojny, szczególnie matek i dzieci. W II wojnie zginęło 400 tys. Amerykanów, czyli mniej niż mieszkańców Warszawy. Miliony widziały "Szeregowca Ryana" o desancie na plażach Normandii czy dziewięciogodzinny dokument Kena Burnsa o II wojnie światowej, ale Irena Sendlerowa wciąż nie jest dostatecznie znana mimo wyemitowanego w zeszłym roku przez CBS filmu fabularnego.

Chciałam pokazać heroizm cywilów, szczególnie kobiet, które w Warszawie walczyły o żywność dla swoich rodzin, uczestniczyły w ruchu oporu i tworzyły sieć rodzin zastępczych dla dzieci z getta zorganizowaną przez Irenę Sendlerową. Nie bez znaczenia była też zapewne więź, jaką odczuwałam z moją nieżyjącą już matką Klotyldą Józwiak, która jako jedyna z mojej rodziny ocalała z okupowanej Warszawy.

Czy pani matka była jednym z "dzieci Sendlerowej"?

- Nie, ale na jej przykładzie widziałam, jak głębokie urazy wojna zostawia w psychice. Moja matka została przez Niemców aresztowana w wieku 14 lat, w 1941 roku - za szmuglowanie żywności do getta w Rembertowie. Była śliczną niebieskooką blondynką i wyselekcjonowano ją do domu publicznego w obozie w Buchenwaldzie. Uznano ją jednak za zbyt młodą i niewinną (była żarliwą katoliczką) i w końcu trafiła do fabryki amunicji w Arnstadt, skąd po wyzwoleniu wyemigrowała do Ameryki. W San Diego poznała mojego ojca, który był oficerem na łodzi podwodnej.

Kiedy miałam 12 lat, wspomnienia z czasu okupacji wróciły pod postacią wojennych koszmarów i matka przeżyła załamanie nerwowe. Nigdy już nie była taka sama. W USA nikt wtedy nie wierzył, że niektórzy Polacy przeszli podobną gehennę jak ocalali z Zagłady Żydzi.

Skąd tytuł "W imię naszych matek"?

- Irena Sendlerowa mówiła często, że chciałaby, żeby w Dzień Matki pamiętano o żydowskich matkach, które rozstały się ze swymi dziećmi, by je uratować, oraz o polskich matkach, które tak się do nich przywiązały, że po wojnie nie chciały ich oddać. To także hołd dla mojej matki, która do końca wspierała mnie przy realizacji tego dokumentu, mimo że została tak bardzo naznaczona wojennym cierpieniem.

Sama Sendlerowa jawi się raz jeszcze jako osoba niezwyklej prawości, a jednocześnie rzeczowa, pozbawiona sentymentalizmu i mówiąca pięknym, plastycznym językiem polskim.

- Jest ona bez wątpienia symbolem wszystkich tamtych niezwykłych kobiet i najlepszym rzecznikiem całego pokolenia, a poza tym - doskonałą bohaterką dokumentu. Słuchając jej, trudno jej nie pokochać. Użyte przez nas fragmenty rozmów pochodzą z najbardziej obszernych wywiadów, jakich udzieliła przed śmiercią.

Wspomnienia "dzieci Sendlerowej" w pani filmie to właściwie temat na oddzielny dokument. William Donat opowiada, jak szmalcownicy kazali mu zdjąć spodnie, by potwierdzić, że jest Żydem. Michał Głowiński pamięta, że nawet wśród polskich rówieśników w zakonnej ochronie musiał się mieć na baczności, ponieważ gdy użył wyszukanego słowa "archipelag", uznano go za Żyda.

- Bardzo ważne było dla mnie to, żeby przekazać dziecięcy punkt widzenia, również dlatego, że dzieci są do pewnego stopnia rzecznikami samych matek, które w większości nie przeżyły. Jeśli czyta pan pamiętniki z warszawskiego getta, to staje się oczywiste, że jego mieszkańcy na każdym kroku stawali przed wyborami nie do rozstrzygnięcia - skoczyć z płonącego balkonu czy nie? Oddać jednaka obcym ludziom bez gwarancji, że przeżyje, czy razem umrzeć?

Dziecięcy umysł nie potrafi takich dylematów ogarnąć. Dlatego jeszcze długo po wojnie Sendlerowa musiała tłumaczyć ocalałym z getta, że matka ich nie odrzuciła, ale oddała obcym z miłości. Dlatego też dzieci często czuły nienawiść do nowych opiekunów, "bo nie pozwolili im umrzeć razem z mamą". Choć były głodne, nie chciały tknąć "gojowskich" potraw.

Opowiada pani w filmie o roli żeńskich zakonów.

- Mówi pan o siostrze Enie, "chichoczącej zakonnicy", jak ją nazywam. Amerykanie mają często negatywny wizerunek katolickich zakonnice wyniesiony z katolickich szkół z lat 50. - srogich nauczycielek walących uczniów linijką po rękach.

Jak jednak dowiedziałam się z książki profesor Ewy Kurek "Your Life Is Worth Mine: How Polish Nuns Saved Hundreds of Children in German Occupied Poland, 1939-1945", zakonnice uratowały setki dzieci... W Polsce od dawna istniała tradycja roztaczania przez żeńskie zakony opieki nad niechcianymi dziećmi. Jestem świadoma zarzutów wobec Piusa XII za milczenie w sprawie Holocaustu, ale faktem jest, że na polskich ziemiach wiele żeńskich zakonów i księży ratowało Żydów i niektórzy przypłacili to życiem. Nie zawsze chodziło o pozyskanie dla Kościoła nowej duszyczki. Ta sama prof. Kurek

przyczą przykłady zakonnic, które dawały żydowskim podopiecznym książki w jidysz w okładkach z biblii na wypadek rewizji. Te siostry na pierwszym miejscu stawiały dobro dziecka i dlatego po wojnie trudno im było oddać dzieci w ręce nieznajomych.

W pani dokumencie znajdziemy niezwykle okrutne przykłady demonicznego zła - choćby historia torturowanej więźniarki z Pawiaka, na której oczach rozstrzelano jej córkę i syna.

- Chciałam być szczerą i powiedzieć prawdę o nieuchronnych konsekwencjach przyzwolenia na nietolerancję, chciwość i nienawiść. Codzienne moralne wybory mają wielkie znaczenie - jeśli pozwolimy na pierwszy krok w kierunku zła, znajdziemy się w końcu w otchłani.

Spotkanie z Mary Skinner w środę 17 lutego o 19.30 w warszawskiej siedzibie "Gazety", ul. Czerska 8/10 (wejście od ul. Czerniakowskiej).



15 lutego 1990

1 dzień

1 dzień

gazeta

DWA PLUS CZTERY

I REDUKCJA

DWA PLUS PIĘĆ

Bezpieczne alicje

Została na niewiernych

powiększ okładkę >>

15.02.1990. Obradujący w Ottawie ministrowie spraw zagranicznych państw Układu Warszawskiego i NATO uzgodnili we wtorek tryb przyszłych rokowań w sprawie zjednoczenia Niemiec ("dwa plus cztery"). Osiągnęli także porozumienie o redukcji sił zbrojnych obu bloków w Europie.

www.gazetopedia.pl [Pełny ekran](#)

Gazeta Wyborcza

Rozmawiał Zbigniew Basara

Tekst pochodzi z serwisu Wyborcza.pl - www.wyborcza.pl © Agora SA
